Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 291. Kraków, Czwartek dnia 19 Grudnia 1901. Rok IX.

Gwiazdka Koła polskiego.

Ostry ton opozycyjny. — Niemi przemówili. — Manewr przedświąteczny.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Nagle od tygodnia w Kole polskiem zapanował ton ostry wobec rządu.

Posłowie, którzy od 17 października po 10 grudnia albo siedzieli cicho, albo też bez wielkiego oporu przytakiwali oportunistycznej polityce prezesa Jaworskiego, nagle zmienili się w Machabeuszów walecznych, nie wahających się piętnować ekscelencji Koerbera jako przestępcy stanu, a ekscelencji Jaworskiemu zarzucać zbytnią uległość wobec rządu i tajne konszachty z prezesem ministrów po za plecami Koła.

Ten i ów dziennik sili się na odgadnięcie, co za głębokie przyczyny polityczne natchnęły większość Koła duchem oporu i krytyki wobec rządu? Różni różne podają powody, tymczasem nikt nie podał najważniejszego. Izba poselska odbywa w środę ostatnie posiedzenie. Posłowie na cały miesiąc wracają do domu, między wyborców.

A choć zapewne ani jednemu z członków Koła (obym był fałszywym prorokiem) nie przyjdzie na myśl, by zwołać wiec wyborców i publicznie wytłomaczyć położenie polityczne na tle stosunków obecnych w parlamencie, to przecież prywatnie pan poseł będzie musiał wysłuchać tysiące skarg, uwag, życzeń, związanych z położeniem politycznem obecnem. Prywatnie będzie musiał objaśniać i tłomaczyć się, zbijać stawiane zarzuty, nieraz się zirytować, zdenerwować, zmartwić.

Posłowie wiedzą, że kraj jest silnie, silniej, niż kiedykolwiek, niezadowolonym z Koła polskiego. Już nie dlatego, że Koło nie umiało ująć się należycie za potrzebami Galicji. Gorszem jest, że opinja publiczna poprostu nie umie się połapać, dokąd Koło polskie zdąża, czego chce, jakim jego cel w chwili obecnej (cel konkretny poza owem tradycjonalnem, nic nie mówiącem „dobrem państwa i kraju“)?

Nikt dokładnie nie wie, jakim jest stosunek Koła do rządu i do innych stronnictw. To są rzeczy, które dochowania tajemnicy nie wymagają, przeciwnie wyjaśnienia potrzebują, gdyż wyborcy nie są ostatecznie dziećmi zadowolonemi, kiedy dziadzio urządza im ślepą babkę.

Przed rozjechaniem się do domu, by sparaliżować chwilowo gniewy i oburzenie, posłowie na gwiazdkę dla siebie i dla kraju zadęli w surmę opozycyjną.

Nic pozytywnego wprawdzie nie zdziałaliśmy, powiedzą w domu, gdyż Jaworski niefortunnie nami pokierował. Ot, starzeje się nieborak. Powiedzieliśmy przecież i jemu i rządowi, że biada, jeżeli i nadal, po świętach, Galicja pozostanie pasierbicą Austrji. A co dzielnie się spisałem, panie doktorze?

I doktór kontent, że znalazł człowieka, uznającego potrzebę energji, przyklaśnie panu posłowi. Takich doktorów, patrzących tylko na słowa, nie na czyny, mamy w Galicji legjon cały. Manewr opozycyjny w Kole może i nie zawiedzie.

Z obozu wszechniemieckiego.

Wolff wraca na arenę polityczną. — Napaści na Koerbera i na Polaków. — Rozstrój w klubie wszechniemieckim. — Hasła radykalne płowieją!

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Natychmiast po ustąpieniu Wolffa zrobiliśmy uwagę, że rola tego awanturnika, wyposażonego znakomitym talentem organizacyjnym, jeszcze nie jest skończoną. Prędzej niż mogliśmy się spodziewać, rzeczywistość potwierdziła trafność naszych uwag.

Wolff zgodził się przyjąć oba mandaty do parlamentu i do sejmu czeskiego, a nawet pokierował sprawą tak, że chwilową nieobecność swoją w parlamencie sfanatyzowanym tłumom niemieckim umiał przedstawić jako klęskę dla sprawy wszechniemieckiej.

Takie fakty, jak cofnięcie wniosku Schalka, by Izba wyraziła Boerom sympatję; jak upadek wniosku Bareuthera, by prowadzić dyskusję nad groźbami prezesa ministrów, — wszystko to Wolff przedstawia, nawet dosyć wyraźnie, w łamach swego dziennika, jako skutki opłakane swojej nieobecności w parlamencie.

Równocześnie nadał temu dziennikowi „Ostdeutsche Rundschau“ ton ostry, ostrzejszy, niż zwykle. Koerber i Polacy — to ofiary, które składa codziennie na pożarcie molochowi wszechniemieckiemu.

O Koerberze pisze „Jego Ekscelencja Taaffe II“; zarzuca mu zaprzedanie interesów narodu niemieckiego, choć jeszcze przed paru tygodniami, gdy miał mandat, chwalił nawet i bardzo gorąco obecnego naczelnika rządu.

Oszczerstw, rzucanych na nas; podszczuwań, na nas rzucanych, nie podobna powtarzać. Ich autorem może być albo warjat albo ajent, pracujący na zimno, za pieniądze, gotów do wszelkiej podłości.

Owe ataki na rząd i na Polaków, Wolf podejmuje celem zaimponowania filistrom, którzy po małych miasteczkach niemieckich w Czechach i na Morawach czas wolny dzielą między wysuszanie beczek piwa i politykowanie. Na te mózgi leniwe i ciasne o zacieśnionym horyzoncie zaścianka, robi niesłychane wrażenie artykuł, pełen obelg pod adresem ministra, podczas gdy tam w owej dziurze prowincjonalnej już c. k. oficjał jest dygnitarzem. Nagonka na Polaków przyjemnie łechce krwiożercze usposobienie tej hordy, która instynktownie nienawidzi Słowianina.

Stronnictwo wszechniemieckie po stracie Wolfa, a raczej po skandalu, wywołanym przez jego dymisję, straciło dawną rzutkość i tężyznę. Schönerer albo nieobecny albo pijany; członkowie stronnictwa zwaśnieni, wzajemnie sobie niedowierzający; pp. Iro, Franko, Stein i inni nie mogą być przecież luminarzami.

Zdaje się nadto, że w samej rzeczy w masach niemieckich, choćby nie wszędzie, następuje otrzeźwienie. Hasła radykalne posiadają tę właściwość, że szybko zapalają serca ludzkie, również szybko przecież gaśnie ów zapał, przez nich wywołany. Gruszki na wierzbie, obiecywane przez wszechniemców, nie chcą dojrzewać. Ten i ów, który jeszcze przed rokiem bił oklaski wywodom wszechniemców, dzisiaj pyta się krytycznie, czy istotnie Niemcy w Rzeszy są tacy szczęśliwi.

A odpowiedzi, która mu się nasuwa, ni Wolf ni Schönerer mu nie wyperswadują.

Reforma policji.

Trzech nieznanych i niewyśledzonych opryszków zamordowało w śródmieściu Krakowa spokojnego, cichego obywatela, który nigdy nikomu wody nie zamącił, a swymi materjalnymi stosunkami niczyjej chciwości nie mógł nęcić. Był to więc mord ze złośliwości i upodobania do zbrodni z instynktu zwierzęcego; sprawców napadu nie wykryto i niestety, nie wiele mamy nadziei, aby ich wogóle wykryć zdołano.

Ten nad wyraz smutny wypadek budzić musi poważne refleksje co do naszych stosunków bezpieczeństwa publicznego. Policja we Lwowie i Krakowie jest niewątpliwie dobrze zorganizowana posiada bardzo wielu urzędników wykształconych, gorliwych i zręcznych; cóż stąd, kiedy cała straż bezpieczeństwa składa się nie z zawodowych policjantów, ale z żołnierzy chwilowo przydzielonych do pełnienia obowiązków policyjnych. Materjał to zupełnie nieodpowiedni, źle przygotowany i licho funkcjonujący. Żołnierze policyjni są zależni od władzy wojskowej i mają nawet komendę wojskową; nie wspominamy już o tem, że język niemiecki jest dla nich jedynym urzędowym jako język armji; — ale żołnierz policyjny z bardzo małymi wyjątkami zadania swego nigdy dobrze nie spełni, bo traktuje je jako uboczny obowiązek. Oprócz tego liczba ich jest dla Krakowa przynajmniej za mała, tak, że jeden strażnik policyjny musi pilnować po 5 lub 6 ulic.

Najlepsza zatem nawet wola urzędników policyjnych nic nie poradzi wobec tego, że wykonawcy policyjni są albo nieudolni, albo nie mogą podołać obowiązkom. — Wynika stąd konieczność reformy straży policyjnej w tym kierunku, aby służbę tę pełnili przedewszystkiem policjanci zawodowi, zależni bezpośrednio od dyr. policji. Żołnierze mogą być używani tylko jako organa pomocnicze, w razie, gdyby koszta połączone z zaprowadzeniem policjantów zawodowych, były zbyt wygórowane. — Na razie zaś okazuje się konieczna potrzeba powiększenia liczby żołnierzy policyjnych, częstszego patrolowania po ulicach i lepszego kontrolowania rozmaitych szynków, będących punktami zbornymi, opryszków i złodziei.

Głos rosyjski o gwałtach pruskich.

Poważny dziennik rosyjski „S. Petersburskija Wiedomosti“, redagowany przez ks. Uchtomskiego, zamieszcza bardzo ciekawy i bardzo znamienny artykuł o zajściach wrzesińskich, z którego podajemy główne ustępy:

„Świat cały poruszony ostatnim politycznym procesem w Poznańskiem... Dziecięce łzy objawiły się światu, głos ich głuchym jękiem przeszedł po ziemi... Niepodobna, żeby te łzy wsiąkły bez śladu, niepodobna, żeby pozwolić zamrzeć głosom maluczkich; nasze sumienie potrzebuje na to oddźwięku. Dziecięce łzy silniej pieką jak krwawe!...

W Germanji powstał drugi Chamberlain, a hr. Bülow, jak nowy Piłat umył sobie ręce przed niemieckim parlamentem. Wziąwszy pod swoją opiekę dzieło wrzesińskie, okazał się przez to samo solidarnym z działaczami pruskiej szkoły, przygotowującymi anarchizm. Od niebezpieczeństwa polskiego potrzeba Germanji, wedle zdania Bülowa, odgrodzić się, poddając polskie dzieci torturom. Tego potrzebuje niemiecka państwowość.

Lecz w czemże wrzesińskie okrucieństwa lepsze od tortur ormiańskich w Turcji lub tortur dzieci i kobiet boerskich w Transwaalu? Czemże w rozumieniu państwowem pogwałcenie dusz dziecięcych bardziej usprawiedliwione, jak gw..lt na całem ciele narodowości, kiedy chodzi o to, żeby zbrojnego wroga zmusić do złożenia broni? U berlińskich władz nawet niema tego uprawnienia, które przypada Turkom lub Anglikom, bo okrutne dzieło dokonuje się w Germanji w porze głębokiego pokoju!“

Następnie kreśli ks. Uchtomski ponury obraz tej germańskiej polityki, która kroczy po polskich i czeskich trupach i tak charakteryzuje zajścia we Wrześni:

Jakaż to ciemna karta, jakby z gorszej epoki średnich wieków. Szkoła we Wrześni, wyposażona w wszelkie nowsze przybory techniczne, a porównana z dawno minionemi czasami inkwizycji, nie zatraca zupełnie znaczenia, gdy się wniknie w duchowy świat działających osobistości. Jakże krwawemi farbami zaznaczają się w wyobraźni duchowe udręczenia i serdeczna męka

dzieci, nieszczęsna rozpacz i śmiertelna tęsknota rodziców z jednej strony, a jadowita nienawiść i gwałtowne rozdrażnienie z drugiej. Nie obeszło się także bez szydzenia z prostodusznych rodziców. W czasie inkwizycji skazanym na spalenie heretykom wdziewali błazeńskie czapki. W czasie procesu w Gnieźnie, germańskie posiepaki wkładali błazeńskie czapki obwinionym. „Czyż Jezus Chrystus uczył w języku polskim?“ tak pytano matki i siedzących na ławie podsądnych. A gromki śmiech wywoływała odpowiedź nieszczęsnych: tak jest, uczył po polsku!

Tak, tak! W polskim, w polskim, wyraźnie w polskim języku, chciałoby się odpowiedzieć germańskim faryzeuszom-kusicielom w celu, żeby podkreślić przed całym światem germański oficjalny fałsz i szablonowe pojęcie wymagań religji i wiary. W Berlinie teraz nie umieją być wielojęzycznymi poganinami, ni chrześcijanami...

Chrystus uczył ludzi i cały świat. całe człowieczeństwo nie na jeden dzień, nie na szereg lat tylko i nie na jedno stulecie. On wykładał Wielką Nowinę na wieczne czasy. On na rozciągłości stuleci przeszłych i przyszłych mówił i mówi z każdym z nas jego rodzinnym językiem, który nam bliżej i wierniej wnika w tajniki ludzkiej duszy, wyradzając w niej dążności ku Bogu. Żądać, żeby ta tajnia duszy, ten tajny proces obcowania z Bogiem, odbywał się pod pokostem pruskiej państwowości, jest okrucieństwem i zabobonem, wyszukaną formą bałwochwalstwa, gwałtem nad sumieniem, jest to wyszydzenie wszelakiego religijnego wierzenia, jest to ujma dla Ducha świętego.

Zejście Ducha św. na apostołów oznacza, że Chrystus mówił z każdym z nich w Jego ojczystym języku. — Wszystkie duchowne osobistości wszystkich wyznań, uznające świętość swego powołania, wysokość swego urzędu i wielkość odpowiedzialności przed Bogiem, wszyscy zarazem, chrześcijanie, mahometanie, żydzi i t. d. obowiązani są wystąpić do walki z niewiarą, wypowiedzianą w Gnieźnie i praktycznie urzeczywistnianą w Poznańskiem. Pruskie władze same wnoszą anarchizm na pole religji. Otóż czem się zaznacza początek XX wieku! To jest początek końca.

„Jeśli kochasz mnie, paś owieczki moje“, rozkazał Chrystus św. Piotrowi.

Chrystus mówił z starymi żydami ich ojczystym językiem a nie łacińskim, chociaż potęga Rzymu silnie uczuć się dawała w ówczesnej Palestynie. Chrystus wygłaszał swą naukę miłości i pokoju nie w pustyni, nie tylko pasterzom i nie dla koczującego narodu. Nauka ta zwróconą była do ludności silnie zorganizowanego państwa, z życiem wszechstronnie rozbudzonem.

Tak się przedstawia rzecz z wszechchrześcijańskiego punktu widzenia.

Ale w dziele tem jest także poszczególnie sławiańska strona. Tryumfalny pochód germanizmu, potrzebujący dla siebie, na podobę bożyszcza, Baala, ofiar ludzkich, musi wywołać solidarność sławiańską, ideowe zbliżenie między sławianami, w którem na ten raz prawdopodobnie udział wziąć muszą i inne narodowości Rosji. Choćby najsilniejsze były ich związki z kulturą zachodu wogóle, a w szczególności z Germanją, wystarczy postawić rzecz tak, jak postawiliby się ci innorodcy wobec żądania, żeby w szkołach naukę zakonu Bożego i katechizmu zaprowadzić w rosyjskim języku, a wtedy by Niemcy nadbałtyckiego kraju, Finowie i Szwedzi Finlandji, Ormianie na Kaukazie i t. d. odezwali się zaprzeczająco, wobec postulatów takiej polityki.

Najbliższy jednak obowiązek wykazania współczucia dla ofiar germanizmu spoczywa na słowiaństwie, a na Rosji poszczególnie. Polacy nie są dla nas niebezpieczni pod względem państwowym; w sporze tym już historja wydała wyrok dla nas korzystny. Przeciw rusko-polskiemu współzawodnictwu na różnych obszarach życia, także nie potrzeba podnosić różnych pretensyj, bo przecież współzawodnictwo jest oznaką żywotności i usposobienia do żywotności.

Pożądanemby jednak było, żeby w rosyjsko-polskich stosunkach okazywało się po obu stronach więcej dobrej woli i gotowości do pojednania a wspólnej roboty.

Pod względem narodowym Polacy także nam nie są niebezpieczni, tak, że my nietylko nie spieszymy się, żeby wedle pruskiego wzoru unicestwiać Polaków w ich właściwości osobnego nacjonalizmu, lecz z radością bylibyśmy gotowi (?) widzieć w nich świadomego członka wielkiej słowiańskiej rodziny.

Pruscy Polacy mogą otrzymać tylko moralną pomoc od powszechnej myśli rosyjskiej, od przyznania się ruskiej solidarności z nimi. Oby niniejsze zdarzenia i wzruszające duszę zajścia w Poznańskiem stały się zwrotnym punktem w stosunkach rusko-polskich, wykazując nam wspólne niebezpieczeństwo, zbliżając nas duchowo do Polaków. Jeśli bohaterska siła rosyjskiej myśli, rosyjskiego serca obróci się na pomoc cierpiącemu bratu, polskiemu sławianinowi, to po prawdzie spełni się wielkie cudo:

Dziecięca modlitwa, dziecięca łza stanie się straszną dla prześladowców.

Jak to powiedział natchniony poeta angielski:

Sławię nadzieję, by słyszeli opuszczeni,
Sławię światło. by duszom nie brakło promieni,
Sławię też duszę, niech nie wie, co jest trwoga,
I niechaj z modlitwą zwraca się do Boga.

Wkońcu podnosi ks. Uchtomski, że w narodzie rosyjskim okrucieństwa wrzesińskie wywołały ogólne oburzenie. Wszyscy mężowie wybitni w Rosji „powinni podnieść głośny protest przeciwko stuletnim grzechom germanizmu.“

Feliks Jezierski.

W Warszawie zmarł po dłuższych cierpieniach ś. p. Feliks Jezierski, znany pedagog i literat. Urodzony w gub. lubelskiej w roku 1817, po ukończeniu szkół w Lublinie otrzymał dyplom uniwersytecki w Moskwie, a następnie kształcił się jeszcze w uniwersytetach zagranicznych, gdzie uzyskał stopień dra filozofji. Powróciwszy do kraju, mianowany został w roku 1840 nauczycielem gimnazjum lubelskiego, gdzie zyskał miłość młodzieży, a w roku 1862 powołano go na stanowisko profesora Szkoły Głównej w Warszawie. Po krótkim pobycie na katedrze, mianowany został inspektorem V-go gimnazjum warszawskiego i pozostał na tem stanowisku aż do czasu reformy szkół średnich, zyskując szczery szacunek szerokiego koła nauczycieli i miłość uczniów. Sprawiedliwy w swoich sądach, z prawdziwie ojcowską miłością odnosił się do swoich uczniów, których wychował kilka pokoleń. Niezależnie od pracy pedagogicznej, ś. p. Jezierski oddawał się z zamiłowaniem literaturze powszechnej. Rozprawy filologiczne i filozoficzne drukował w „Przeglądzie Naukowym“, w „Bibljotece Warszawskiej“, wydał oddzielnie szereg prac, jak „Przygotowanie do wiedzy mowy polskiej“, „Nauczyciel ze stanowiska moralnego i naukowego“ i wiele innych. Jako tłomacz wydał „Główne prądy literatury w XIX wieku“, Brandesa „Historję filozofji materjalistycznej“, „Historję literatury angielskiej“, „Fausta“ część I i II i wiele innych prac.

Zmarł w wieku lat 84 po długim i prawdziwie zasłużonym żywocie, który zapewni mu trwałą pamięć.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Nemezjusza; w piątek Teofila, męczennika; w sobotę Tomasza, apostoła.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 37, zachód przypada o godz. 3 minut 7, długość dnia godzin 7 minut 24.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Suknia polska. Z wszystkich stron dochodzą do nas zapytania, jak ma wyglądać stylowa suknia pol-

PATRJOTA.

OBRAZEK Z ŻYCIA.

Bogowie i rosyjski minister sprawiedliwości raczą wiedzieć, dlaczego ustawy tameczne uznają, oprócz korporacji adwokatów przysięgłych, jeszcze inne gatunki obrońców, a między innymi, tak zwanych adwokatów prywatnych?! Sceptycy utrzymują, iż chciano wytworzyć w ten sposób konkurencję korporacji adwokackiej i „przytrzeć rogów“ żywiołowi, uważanemu za zbyt niezależny, a przeto — niebezpieczny.

Trudno dociekać powodów tego objawu patologji rosyjskiej myśli prawodawczej, lecz wszędzie, gdzie istnieją przybytki sprawiedliwości, znajdzie się zawsze adwokat prywatny, lub też tolerowany pokątny doradca. Są to po większej części rycerze ciemnego kunsztu, rekrutujący się z pośród byłych pisarzów gminnych, wydalonych kancelistów sądowych, dymisjowanych urzędników administracyjnych i tym podobnych rozbitków. Chronią się oni pod skrzydła Temidy, aby w sposób zwykle nieprawidłowy, domagać się wymiaru względnej sprawiedliwości dla klientów „minorum gentium“, łowionych wszelakimi fortelami.

Takim obrońcą, z tytułem urzędowym „czastnyj powierennyj“, był p. Meiloch, Anzel (dwóch imion) Kancer, używający chętnie w stosunkach nieurzędowych chrześcijańskiego imienia „Mikołaj“, chociaż nie zapierał się pochodzenia z pośród ludu wybranego. Pan Mikołaj przybył niewiadomo zkąd do miasta gubernjalnego, będącego zarazem siedzibą sądu okręgowego. Tajemnicą pozostało również dzięki jakim protekcjom uzyskał upoważnienie do wykonywania czynności zawodowych na równi z adwokatami przysięgłymi, z tą tylko różnicą, iż do każdorazowego stawiennictwa w sądach niewystarczała mu plenipotencja na zwykłym blankiecie, opatrzonym stemplem za 80 kopiejek, lecz musiał zawsze legitymować się pełnomocnictwem, ujętem w formę aktu notarjalnego.

W rozmowie potocznej, oprócz językiem macierzystym, nie władał adwokat prywatny żadnym innym poprawnie. Posiadał jaką taką rutynę prawniczą w sprawach cywilnych i nader wiele sprytu wrodzonego. Języka urzędowego używał w piśmie o tyle gładko, o ile stać na to było biednego kancelistę sądowego, z ukończoną szóstą klasą gimnazjalną, który za 15 rs. miesięcznego honorarjum obowiązany był nietylko gładzić grzechy językowe swego pryncypała, lecz i przepisywać na czysto jego „akcje powódcze“, oraz inne elaboraty.

Kancer nie był wcale wymownym. Krasomówstwo było mu zresztą nie potrzebne, gdyż nie miewał sposobności rozwijać go przy wprowadzaniu przed forum sądowe spraw wekslowych, lub też powództw, opartych na niewzruszonych podstawach wyciągów hipotecznych i obligów notarjalnych.

Trzy wydziały sądu okręgowego, zwał pan Mikołaj po swojemu: wydział karny, od koloru sukna, pokrywającego podium i stół, — „czerwony sąd“; wydział cywilny, gdzie dominował kolor niebieski, „niebieski sąd“, wydział zaś hipoteczny zwał krótko — „hapoteka“. Spraw cywilnych chłopskich nie prowadził z zasady, gdyż mawiał: „Taki chłop da zarobić pare, kilka rubli, ale niech on sprawę przegra, to będzie chodził na skargę do „prześwietny sąd“ dwa razy na tydzień i narobi kłopotu, niespokojności i straty zdrowia za paręsetki rubli.“

O „czerwonym sądzie“ nie lubił wogóle mówić, kiedy zaś o nim wspominał, to wyrażał się z pozornym szacunkiem, lecz zarazem z pewnym odcieniem ukrywanej wzgardliwej niechęci. Nie występował nigdy w roli obrońcy w sprawach karnych. Jako słuchacz pojawiał się w sali „czerwonego sądu“ tylko wtedy, gdy sądzoną była jaka zawiła sprawa o wyrafinowane oszustwo, lub niezwykłe fałszerstwo.

„Sąd niebieski“ i „hapoteka“ były zato ulubionemi miejscami wycieczek p. Mikołaja, który darzył szczególnem zaufaniem sławnie małomównego sekretarza wydziału cywilnego, p. Zawadzkiego. Sekretarz słuchał cierpliwie zwierzeń Kancera i nię odrywając się od swych zajęć mruczał: „Aha!“ „Uhum!“ — rzadko jednak wdawał się w dłuższą gawędę, jeśli nie chodziło o sprawy urzędowe.

Kancerowi, obarczonemu sześciorgiem potomstwa, różnej płci i wieku, w pierwszych chwilach po przybyciu do miasta gubernialnego wiodło się wcale nie osobliwie. Z czasem jednak powodzenie jego wzrosło, gdy zachęceni taniością i punktualnością, współwyznawcy poczęli dostarczać coraz obficiej weksli i różnych zobowiązań dłużnych, które p. Mikołaj, po uzyskaniu prawomocnego wyroku, zamieniał na gotowiznę za pośrednictwem „p. Komernika“, lub też na nowe, „grubsze“ weksle, w drodze układów z dłużnikami, oddanymi na jego łaskę lub niełaskę. Układy takie bywały zawsze korzystne nietylko dla klienta, lecz i dla obrońcy, a częstokroć kończyły się też pomyślnie dla śpiżarni zacnej p. Rozalindy z Mahonbaumów, Kancerowej, hodującej ze szczególnem zamiłowaniem gąski, oraz inne skrzydlate stworzenia, żywiące się pośladem, w braku celnego zboża.

Kancer był nadzwyczaj pilnym i aż do przesady ścisłym w wykonywaniu obowiązków obrońcy. Opowiadano sobie, że raz wybrawszy się w czasie feryj sądowych na parę tygodni do Ciechocinka, dla poratowania zdrowia, najniespodziewanej powrócił, gdyż będąc w połowie drogi, powziął pewne wątpliwości czy zaopatrzył jakąś kopię dokumentu w ośmdziesięcio-kopiejkową markę. Przekonawszy się naocznie, iż marka znajduje się na dokumencie, złożonym w sądzie, Kancer uspokoił się, lecz do Ciechocinka już nie pojechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ska projektu p. Feliksa Jasieńskiego. Barwną odpowiedź na to pytanie daje w fejletonowej formie „Kurjer Lwowski.

„Znacie panie cuby góralskie, białe z obszywkami ciemno-zielonemi i bronzowe z pąsowemi? A więc, przedewszystkiem costume de ville z białego lub bronzowego sukienka i takież paltociki. Krój zawsze europejski, ale ozdoby u kołnierzyka stojącego, przy staniku, u rękawów, u dołu przy spódnicy — nasze (patrz Matlokowski i Radzikowski). Łyżniki n. p., cóż to za kopalnia motywów, z łatwością dających się haftować lub aplikować! Do kostjumu — pas — znowu nasz, bo o dwóch, trzech, lub czterech mosiężnych, lub srebrnych oksydowanych klamrach, z pasów bacowskich, skopjowanych (patrz, jak wyżej, a także karty pocztowe zakopiańskie). Kapelusik znowu nasz, czarny, filcowy, góralski, z piórem sokolem jastrzębem, bynajmniej od słynnego canotier, nie brzydszy. Kostjumy we wszystkich kolorach, z ozdobami w odpowiednich znowu kolorach dobranemi. Zachować prostotę, smak, strzedz się przeładowania i krzykliwości. Zegnijmy n. p. znaną spinkę góralską z sercem przez pół: górną część dajmy jako aplikację na plecy stanika, a dolną na przód.

Rzecz śliczna, oryginalna, nasza. A pomysł artysty-malarza Dębickiego. Komponuje on suknię balową dla hr. Aleksandrowej Skarbkowej. Bo możemy mieć suknie balowe nasze tak wspaniałe, że ich się nie powstydzimy nawet w salonach Burgu. Szkoła koronkarska w Zakopanem może nam dostarczyć koronek skomponowanych w stylu zakopiańskim przez Witkiewicza. Jarzyna, złotnik lwowski lub Wojtych, dostarczy nam biżuterji naszej. Już widzę białe, jedwabne suknie, o przodach i stanikach haftowanych w złote leluje lub górskie, stylizowane osty; suknie bladoróżowe, w srebrne hafty, o motywach wziętych z łyżników. Widzę, widzę na całym obszarze ziem polskich, Polki noszące się po polsku, suknie — od najskromniejszych, do najwspanialszych — o typie odrębnym, a pięknym, w miljonie odmian, świadczących o smaku, pomysłowości Polek, o umiłowaniu przez Polki tego, co nasze — o chęci stworzenia naokoło siebie — począwszy od stroju, atmosfery artystycznej, a więc naszej, bo z małpowaniem niezdarnem obczyzny nic wspólnego nie mającej...“

Plumpudding królewski, Zmarła monarchini angielska przez 65 lat panowania swego zwykła była corocznie, w dniu urodzin swoich przesyłać starym pensjonarzom szpitala w Chelsea wspaniały olbrzymi „plumpudding“. W roku bieżącym, oczywiście, starcy w dniu tym zwykłego daru nie otrzymali, wynagrodził im to jednak król Edward w rocznicę swoich urodzin i rozkazał, aby nadal zwyczaj ten był zachowany. O rozmiarach „puddingu“ można nabrać pojęcia z tego, że spotrzebowano na sporządzenie go więcej niż worek mąki i 900 jaj, a kucharz przez trzy dni pracował nad stworzeniem tego przysmaku, przeznaczonego na 500 osób.

Przeciw Niemcom! Z Warszawy donoszą: Reakcja przeciw Niemcom, spowodowana wypadkami wrzesińskimi, znalazła swój wyraz także wśród szerokich sfer społeczeństwa rosyjskiego i przedostała się nawet w szeregi armji. W tych dniach pomiędzy żołnierzami litewskiego pułku gwardji rozrzucono odezwy w jezyku rosyjskim pisane, wzywające rosyjskich żołnierzy, aby się gotowali do odwetu przeciw Niemcom gnębiącym i wynaradawiającym Słowian. Odezwy te wywołały wrażenie i były przedmiotem dochodzeń i narad w sztabie głównodowodzącego jenerał-gubernatora Czertkowa.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Weronie. Przed sądem miejscowym toczyła się sprawa porucznika Trivulzio, oskarżonego o zabicie kochanki Isoliny Isolani, poćwiertowanie jej zwłok i wrzucenie ich do Adygi. W parę dni po rozpoczęciu procesu prokurator, Masotti, odebrał sobie życie, co wywołało wielkie a łatwe do zrozumienia wrażenie. Narazie rozpuszczono pogłoskę, że prokurator zastrzelił się, nie mogąc patrzeć dłużej na sceny, jakie rozegrywały się codziennie przed sądem pomiędzy sprzymierzeńcami a przeciwnikami podsądnego. Pozostawione przez samobójcę listy i dziennik wykazały jednak, że prokurator dopuścił się rozpaczliwego czynu pod wpływem rozstroju nerwowego i w obawie paraliżu. Proces uległ przerwie, skutkiem tego wypadku i podjęty będzie nanowo dopiero wtedy, gdy drugi prokurator obznajmi się dostatecznie z treścią sprawy.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 16 grudnia. Wczoraj miał w tutejszem towarzystwie „Ojczyzna“ profesor L. Młynek bardzo ciekawy odczyt „O pieśniach naszego ludu wiejskiego na tle własnych zbiorów“. Przysłuchiwało mu się przeszło 200 osób z różnych stron.

Prof. Młynek ubrał swój odczyt w formę obrazka z życia ludu wiejskiego i roztaczał go następnie przed słuchaczami. Najpierw przedstawił im „Dobronoc“ wraz z wszystkimi obrzędami i pieśniami — potem „Druzbacke“, „Ślub“, „Pijatyke“, „Cepiny“ i „Powrót“. Jednem słowem całe wiejskie „Weszele“. Wśród tego wplótł także bardzo zręcznie inne obrazki z życia ludu jak: „poranek na wsi“ wraz z jego zajęciami i pieśniami, „ranne nabożeństwo w wiejskim kościółku“, pasterzy na pastwisku“, „żniwiarzy“, „usypanie dziecka“ i „wieczór letni na wsi“. Przytaczając pieśni powyższym chwilom z życia ludu wiejskiego towarzyszące, nie zapomniał także ich melodyj i tańców. Pieśni bowiem, muzyka tańce są na wsi w ścisłej ze sobą łączności.

Odczyt swój zakończył prof. Młynek apelem do publiczności, aby większą jak dotąd zwracała uwagę na pieśni i muzykę ludową, aby się wyrzekła obcych pieśni, obcych melodyj i obcych tańców, a natomiast zaprowadziła u siebie swoje pieśni, swoje melodje i swoje tańce, które dotąd zachowały się wśród ludu wiejskiego i zaczynają ginąć bezpowrotnie. „Dopiero wtedy będziemy prawdziwymi Polakami — jeżeli będziemy żyć, mówić, myśleć, czuć i bawić się po polsku“. „Naród nasz powinien mieć swoje własne pieśni, swoją własną muzykę, swoje własne tańce narodowe!“

W Marcyporębie pow. wadowicki, otwarto dnia 16 grudnia składnicę pocztową, którą prowadzi Antoni Andrzej Pietruszka.

P. Antoni Grzybek z Wadowic, prosi nas o zamieszczenie z powodu notatki, jaka się pojawiła w 274 nr. naszego pisma, że nie przybył na wieczorek listopadowy urządzony przez Czytelnię mieszczańską w Wadowicach, z powodu nieporozumienia z prezesem Czytelni.

Komedja. We Lwowie zarządzono, jak wiadomo, pilnowanie konsulatu niemieckiego przez policję. Otóż dzienniki lwowskie donoszą, że pilnowanie to jest czystą komedją, albowiem na stanowisko są wysyłani policjanci, którzy odbyli już 24 godzinną służbę, tak, że strażnica umyślnie na ten cel zbudowana, służy im tylko za miejsce wypoczynku. Na cóż więc ta cała maskarada?

Sejm i sprawa wrzesińska. Czytamy w „Przedświcie“: Sensacyjną pogłoskę kolportują po Lwowie. Oto na pierwszem zaraz posiedzeniu Sejmu ma być postawiony wniosek nagły w sprawie wrzesińskiej. Namiestnik Piniński wszakże miał otrzymać na ostatniej audjencji polecenie od cesarza, by nie dopuścił do demonstracji antypruskiej w Sejmie. Gdyby więc nie udało mu się odwieść posłów od ich zamiaru, wówczas korzystając z upoważnienia cesarskiego, ma z miejsca ogłosić zamknięcie Sejmu. Przebąkują nawet o rozwiązaniu.

Nie wdając się w rozpatrywanie kwestji, jaki patent cesarski ma w kieszeni na ten wypadek namiestnik, przypomnieć musimy, że podobny wypadek zapisuje historja Sejmu galicyjskiego. Mianowicie, gdy w czasie wojny Wschodniej, na Kole sejmowem przeszedł projekt adresu, zawierający ostre ustępy przeciw Rosji i wzywający Austrję do interwencji przeciw caratowi, wówczas wskutek polecenia z Wiednia namiestnik Alfred Potocki zamknął Sejm, ażeby nie dopuścić wniesienia i uchwalenia tego adresu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Na odpuście w Brzeziu zebrano 34 kor. 20 hal., szkoła sług w Krakowie 3 kor. 40 h., St. Rzewuscy z Krakowa 5 k., Antonina Sołtykowska z Chabówki 1 kor., A. C. 1 kor.

Z okolic Słomnik: Jan Kapa, fornal 40 hal., Jędrzej Podkowa, fornal 40 hal., Wojciech Malarski, ekonom 80 hal., Skowron, gajowy 10 hal, Karol Buraczyński 30 hal., Paweł Zadora, lokaj 40 hal. M. O. 2 korony.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego kor. 2310 5 hal., 11 rs. 35 kop.

Na dar narodowy dla rodziny dra Kazimierza Rakowskiego.

St. Rzewuscy 5 kor., R. M. z Tenczynka 2 kor., dr Roman Porębski z Francji 19 kor.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego **205 koron** 67 hal.

Na Jasną Górę S. 5 kor.

Na Wawel St. Rzewuscy 2 kor.

Odczyt p. t. „Mesjanizm w Polsce“ wygłosi prof. Marjan Zdziechowski we czwartek, dnia 19 b. m. w Czytelni kobiet (Florjańska 32 I. p.). Prawo wstępu przysługuje i niečłonkom.

Opłatek w naszym „Sokole“ odbędzie się w poniedziałek dn. 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Uroczystość ta odbywa się nader podniośle i gromadzi wszystkich członków u biesiadnego stołu. Wpisy przyjmuje handel p. Rudnickiego (linja A — B).

W Czytelni kolejowej w Krakowie dano w niedzielę dnia 15 bm. przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczony na biedne dzieci we Wrześni.

W koncercie na fortepianie ze współudziałem kornetu, wywiązała się znakomicie pani Ponikło z p. S. Karpińskim, zaco obecni goście na sali obdarzyli ich nieprzerwanymi oklaskami. Komedyjkę „Jeden z nas musi się ożenić“, odegrali znakomicie panny Haase i Zielińska, tudzież p. p. Nowak i Stepan. Kwartet choralny odśpiewany przez członków „Czytelni“ wywołał wielkie zadowolenie wśród obecnej publiczności. Na zakończenie odegrał p. A. Nowak monolog pod tytułem „Pan Kałamarzewski“, który wywołał ogólną wesołość.

Z teatru. Artyści nasi odbywają uciążliwe i pełne próby z „Krzyżaków“, przeróbki powieści Sienkiewicza, dokonanej na scenę w XII obrazach przez p. Adolfa Walewskiego. Akcja dramatu, odtwarzającego główniejsze epizody całej powieści, toczy się częścią w Krakowie, potem u książąt Mazowieckich, w końcu wreszcie w zamku krzyżackim podczas bitwy grunwaldzkiej. Główny wątek stanowi historja Danusi — Zbyszka, z postaci dziejowych ukażą się Wład. Jagiełło, królowa Jadwiga, książę Janusz Mazowiecki, jego żona, wielki mistrz krzyżacki Ulrych grono Krakowian. W wykonaniu sztuki bierze udział bez mała cały personal teatru. Dekoratura i kostjumernia kończy swe przygotowania. Nowe zbroje nadeszły już z z zagranicy.

Poseł Wojciech Holansky, który tak pięknie i wymownie poruszył sprawę wrzesińską w wiedeńskiej Izbie poselskiej, przesyła nam następujące pismo: „Składam serdeczne podziękowanie za tyle dowodów uznania, jakimi mię obdarzyło społeczeństwo polskie za wystąpienie w obronie praw jego w parlamencie. Spełniłem tylko mój skromny obowiązek, nakazujący mi wszędzie stawać w obronie pokrzywdzonych przeciw zaborczym i brutalnym Teutonom“.

Zima. U nas panuje w tym roku dotychczas wyjątkowo łagodna zima. Przeciwnie zaś dzieje się na świecie. Z różnych stron świata dochodzą wieści o wielkich śniegach, zimnie i zawiei. W Danji, jak donoszą z Flensburga, spadły takie masy śniegu, iż na dziesięciu linjach kolei żelaznych wstrzymano ruch. — Z Ameryki dochodzą również wieści o silnych mrozach. Z Saint Paul (Minnesota) donoszą, iż w Północno-wschodnich Stanach panuje takie zimno, jakiego nie pamiętają jeszcze nigdy w grudniu. W niektórych miejscowościach temperatura opadła do 39,4 stopni Celsiusza. Marzną ludzie. — Orkan szalejący na wschodnich brzegach Jutlandji, jak donoszą z Kopenhagi, zatopił kilka łodzi. Pięciu rybaków utonęło. — W Madrycie panują niezwykłe zimna; termometr wskazuje pięć stopni poniżej zera. Jakiegoś mężczyznę znaleziono na ulicy zmarzniętego. Guadarrama pokryty jest śniegiem.

Cenzorem austr.-węg. banku dla Krakowa zamianowano na onegdajszem posiedzeniu Rady jener. Banku Aleksandra Sulikowskiego i M. Datnera (żyda); dla Lwowa J. Stroha (żyda). L. Winiarza; dla Przemyśla J. Reiningera; dla Rzeszowa F. Sambra-Kahane (żyda); dla Tarnopola St. Kierskiego; dla Brodów Szapirę (żyda); dla Jarosławia dra Władysława Jahla i Strisowera (żyda).

Bardzo piękne karty pocztowe ilustrowane wyszły nakładem J. Bernarda w Krakowie. Fotograf tutejszy p. A. Szubert dokonał szeregu wspaniałych zdjęć z naszych plantacyj miejskich, a widoki te ozdabiają karty. Odbicie kart staranne.

Od młodzieży polskiej z Warszawy nadszedł do komitetu urządzającego uroczystość Ujejskiego we Lwowie, telegram następującej treści: „Szczerze żałując, że wespół z Wami nie możemy uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości u stóp pomnika, składamy wyraz gorących uczuć, jakie się budzą w sercu każdego Polaka na wspomnienie Kornela Ujejskiego, tego twórcy hymnów narodowych, wyraziciela najżywotniejszych pragnień, dążeń i bolów narodu — i wraz z innymi schylamy głowę w hołdzie przed człowiekiem Polakiem i poetą. — „Spójnia“.

Karty legitymacyjne dla ajentów podróżnych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wydaje począwszy od dnia 18 grudnia karty legitymacyjne i karty identyczności dla ajentów podróżnych na rok 1902, uprawniające do żądania zniżek taryfowych dla kufrów z wzorami.

Obecnie będące w obiegu żółte karty legitymacyjne tracą ważność z dniem 31 grudnia 1901 r. Osoby, które już posiadały legitymacje mogą je wymienić w Izbie za złożeniem stempla za jedną koronę i taksy 20 hal.

Ajenci, którzy dotychczas nie mieli kart legitymacyjnych i kart identyczności, mogą je dostać za złożeniem stempla za 1 kor. i taksy w kwocie 50 h., oraz za złożeniem fotografji w zwykłym formacie wizytowym.

Wszelkie podania o karty legitymacyjne i karty identyczności są wolne od stempla.

Ogień pokojowy wszczął się w środę przed południem w jednem z mieszkań suterenowych przy ulicy Florjańskiej l. 30. Przybyła straż pożarna pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza, wnet stłumiła ogień. Przyczyną ognia było zapalenie się śmieci. Spaliły się łóżka i rozmaite sprzęty domowe.

„Djabeł“, najstarsze nasze pismo humorystyczno-satyryczne zaczyna 34 rok istnienia. Sam ten fakt świadczy o jego wartości i żywotności publiczność zżyła się z tem pismem, stało się ono jej potrzebne. Była wprawdzie chwila pewnego podupadania pisma, ale od kilku lat „Djabeł“ odżył, wzmógł się i z każdym dniem ma szersze koło zwolenników. Umiał przekonać, że bez pornografji, bez paszkwilu, można wydawać u nas pismo humorystyczne, że jeszcze smak

publiczności nie jest tak zepsuty, aby nie umiała ocenić zdrowego humoru i prawdziwej satyry. Bo nie tak łatwo znaleźć np. w dzisiejszej humorystyce utwór tej wartości literackiej, jak bajka wrzesińska w ostatnim numerze „Djabła“ — walczą tu o lepsze dowcipy, forma i charakterystyka stosunków. Również literacką wartość posiada silny wiersz w sprawie ruskiej. „Wicek Socjalik“ przemawia wprawdzie tym razem w tonie minorowym, ale znać lwa po pazurach. Pan Piorunkiewicz rżnie prawdę aż miło. Dobre są wiersze Djablątka na tle stosunków lwowskich. Ryciny przedstawiają inwestycje dla Krakowa i Lwowa, oraz zawieszenie nowego herbu na konsulacie niemieckim w Warszawie: obie ryciny, zwłaszcza druga, wykonane są z humorem i rozmachem. Na zakończenie tej wzmianki przytaczamy djabelską „uwagę na czasie“;

Kto na bóle narodowe
Każe patrzeć ironicznie,
Tego trzeba do warjatów
Zamknąć hermetycznie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 19 grudnia.

Sprawy miejskie. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miasta znajduje się wniosek sekcji ekonomicznej w sprawie wymiany akumulatorów w teatrze miejskim kosztem 25.000 koron.— Przedłożony jest też wniosek o zatwierdzenie uchwały sekcji skarbowej w sprawie przyznanych ulg w opłatach egzekucyjnych. — Kilka wniosków dotyczy sprzedaży mniejszych przestrzeni gruntów miejskich i zakupna parcel dla gminy.

Bardzo obfitym jest porządek dzienny posiedzenia tajnego, obejmujący bardzo wiele pilnych spraw osobistych.

Prof. Mischler o miejskiem biurze ubogich. Dr Ernest Mischler, prof. uniwersytetu i dyrektor styryjskiego krajowego biura statystycznego w Gracu, autor znanego dzieła „Opieka nad ubogimi w miastach austryackich i jej reforma“, główny współpracownik jubileuszowej publikacji p. t. „Urządzenia dobroczynne w Austrji w latach 1848 do 1898“ (tomy), oraz autor wielu prac z zakresu gminnej polityki socjalnej, pracując obecnie nad nowem dziełem o opiece nad ubogimi, zażądał od naczelnika miejskiego biura ubogich p. Banasia niektórych materjałów statystycznych odnośnie do ruchu ubogich w tutejszem mieście, a nadto objaśnienia, w jaki sposób zorganizowano u nas opiekę nad ubogimi, aby otrzymane daty w dziele swem zużytkować.

P. Banaś posłał drowi Mischlerowi zwięzłe sprawozdanie z przeprowadzonej dotychczas organizacji biura wraz ze wszystkimi formularzami, oświadczając, że materjały statystyczne nadeśle, skoro tylko po zamknięciu I roku urzędowania będą gotowe. Prof. Mischler, otrzymawszy sprawozdanie, nadesłał naczelnikowi miejskiego biura ubogich list, w którym udzielił kilku wskazówek co do przeprowadzenia dalszych prac organizacyjnych, a w szczególności co do sposobu urządzenia i prowadzenia statystyki ubogich.

O opisanej w sprawozdaniu organizacji m. biura ubogich wydał prof. Mischler następującą opinję: „Uważam całe urządzenie za znakomite i mogę tylko powinszować krakowskiej Radzie miejskiej, że znalazła w Panu tak dzielnego organizatora“.

Z teatru. „Krzyżacy“, obraz sceniczny przerobiony z powieści H. Sienkiewicza przez A. Walewskiego, budzi zaciekawienie w szerszych kołach publiczności naszej. Na premjerę kasa zamówień sprzedała już prawie wszystkie bilety i rozpoczęła sprzedaż na przedstawienie niedzielne. Podczas prób p. Walewski porobił skrócenia i zmiany, wskutek których pomimo 12 obrazów, przedstawienie skończy się przed jedenastą.

Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu rozpoczęła wczoraj posiedzenia. Pierwsze posiedzenie było poufne.

Towarzystwo lekarskie krakowskie. Na odbytem wczoraj posiedzeniu dokonano wyboru członków zarządu. Prezesem został wybrany ponownie prof. dr Kazimierz Kostanecki, wiceprezesem prof. dr Juljan Nowak, sekretarzem dr Jan Landau, redaktorem „Przeglądu lekarskiego“ dr August Kwaśnicki; — członkami komisji redakcyjnej prof, dr Rudolf Trzebicki, prof. dr Walery Jaworski, prof. dr Aleksand. Rosner, doc. dr Jan Raczyński; członkami komisji skrutacyjnej: dr Tomasz Mączka i doc, dr Wincenty Łepkowski; delegatami do Tow. lekarzy galicyjskich prof. dr Antoni Gluziński i prof. dr Antoni Mars.

Niemiłe zajście wydarzyło się niedawno w tutejszem towarzystwie muzycznem. Wieloletni członek Towarzystwa, sędziwy p. Cz..ski, kompozytor i muzyk wielce zasłużony, wszedł podczas próby do poczekalni w lokalu Towarzystwa, a na zaproszenie sekretarza towarzystwa p. W., także do sali, gdzie się próba odbywała. Wtedy dyrektor Tow. p. Bar. rzucił się na p. Cz. i z niesłychaną brutalnością wśród rozmaitych niewłaściwych wykrzykników, zmusił p. Cz. do wyjścia. Siedmdziesięcioczteroletni starzec, był tak zdumiony i osłomiony obelgą, która go tak niezasłużenie i niespodziewanie spotkała, że nie odpowiedział p. B. ani słowem, ani czynem, a dopiero ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, zażądał zadośćuczynienia w drodze sądu honorowego.

Sprawa jest w toku, nie wątpimy jednak że czcigodny p. Cz. otrzyma jak najzupełniejszą satysfakcję, nietylko ze względu na to, że całkowita wina jest po stronie p. Bar., ale także ze względu na powagę i interes towarzystwa muzycznego. Całe to zajście wywarło w szerokich kołach naszego miasta bardzo niemiłe wrażenie, i może tylko podkopać popularność towarzystwa.

O ile się zdaje powodem tego... dziwnego postępku p. B. były jego dziwaczne pretensje o to, że p. Cz. znany meloman urządza i organizuje u siebie w swojem prywatnem mieszkaniu, amatorskie chóry, mające zresztą również uczestniczyć w koncertach towarzystwa muzycznego. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że p. Cz. nie ma wcale zamiaru, w jakikolwiek sposób robić towarzystwu konkurencję.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 20 grudnia 1901 odbędzie się w auli uniwersyteckiej o godz 6. wieczorem posiedzenie Towarzystwa. Dyskusję rozpocznie adwokat dr Edmund Udziela odczytem o wpływie ksiąg gruntowych na stosunki prawne.

W łonie Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza zawiązało się kółko miłośników sportu. Działalność kółka obejmuje cztery działy: 1) łyżwiarstwo i kolarstwo, 2) wycieczki piesze i wodne, 3) szermierkę, jazdę konną, gimnastykę i strzelnicę, 4) zabawy ogrodowe (tenis, krokiet i t. p.). W skład zarządu weszli: Stanisław Berger jako prezes, Stefan Góra wiceprezes, Adam Pieniążek sekretarz, Władysław Domański skarbnik. Juljan Harashin, Antoni Lekszycki, Mieczysław Plewiński i Witold Bandrowski, jako przewodniczący poszczególnych działów w wyż wymienionym porządku. Kółko ma za zadanie wzbudzić wśród młodzieży akademickiej zamiłowania do ćwiczeń fizycznych. oraz do zwiedzania najpiękniejszych okolic kraju, zapewnia członkom zniżkę wstępu na ślizgawkę, zniżkę kolejową podczas wycieczek. jakotez w szkole szermierki i jazdy konnej, oraz wszelkie ułatwienia w zakresie wyż oznaczonym.

Pobicie. W restauracji p. Machaufa jeden z gości uraczywszy się poprzednio, zranił krzesłem głowę płatniczemu Leonowi Rosnerowi.

HUMOR.

Zmienione nazwisko.

— Jak się nazywacie?
— Berek Tyfus.
— Skąd u djabła zdobyliście takie nazwisko?
— To nie ja sze tak nazowałem, to mój tate sze nazował. Un sze nazowoł bardzo paskidnie, nn sze nazowoł... tfu... Mendel Cholera. to un podoł pisanie do Widnia, żeby jego ładniej nazowali, to od Widni przyszłu, taki pisanie, coby un sze nazowoł Mendel Tyfus, bo to delikatniejsze chorobe jest.

Lekka wymówka.

Ojciec do narzeczonego córki:
— Z ręką Antosi dostaniesz pan 20.000 zł.
Narzeczony: — Hm... panna Antosia ma jednak dwie ręce.

Wybredna.

— Tate, ja sze nie ożenię z ten pan baron. Je sze go brzidzę, un ma takie rude wlosy.
— Ryfcze, czy ti nie masz oczi, żeby nie widżecz, że une mu już wichodzą!...

Repertuar teatru miejskiego.
We czwartek, 19 grudnia: „Dziady“, sceny dram. w 7 obr. A. Mickiewicza (po raz 15).

Z Paryża otrzymujemy następującą kolędę wrzesińską na rok 1901.

Nuta: „Przybieżeli do Betleem pasterze...“

Powstawały dzieciąteczka najwcześniej —
Witać Polskę — w żłóbku małym — we Wrześni...
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości,
A wojna na ziemi.

Naśle Herod Sądy, Katy, Zbrodniarze,
Rzeź urządzić niewiniątek rozkaże...
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości,
A wojna na ziemi.

Próżne krzyki... ryki Bestyj... syk Węży...
Idzie Polska, — Moc Germańską zwycięży! —
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości,
A wojna na ziemi.

Widzą Gwiazdę Betleemską Pasterze —
Niosą złoto, piosnki, serca, w ofierze...
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości,
A wojna na ziemi.

Powstawały dzieciąteczka najwcześniej —
Witać Polskę w żłóbku małym, we Wrześni...
Chwała na wysokości,
Chwała na wysokości,
A wojna na ziemi.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Nowe utwory muzyczne wydawnictwa S. A. Krzyżanowskiego. Jana Galla „Dwie pieśni“, „Koniczynka czterolistna“ i „Noc“; obydwie mają wybitne cechy tego utalentowanego kompozytora, ładną melodję, zręczną formę i łatwo dla głosu napisane.

Zygmunta Jaroszyńskiego „Sen“ utwor fortepianowy, arr: przez Fr. Bylickiego, okładkę ma piękną, a mógłby być poświęcony tkliwym sercom niewieścim.

Fr. Machowskiego „W mogile ciemnej“, marsz żałobny, łatwy i sentymentalny.

Władysława Żeleńskiego, uwertura do opery „Janek“, ułożona na cztery ręce przez samego kompozytora. Nie jest ona tylko wstępem nastrojowym, ale niejako streszczeniem głównych momentów całej opery — o ile kompozycja orkiestralna da się powtórzyć na fortepjanie, z uwzględnieniem wszystkich piękności dzieła, oprócz naturalnie, kolorystycznych dźwięków orkiestry, o tyle uwertura ta jest doskonale zrobiona.

Władysława Żeleńskiego „Pieśń zbójecka“ i „Taniec góralski“, układ z opery „Janek“, na dwie ręce.

Władysława Żeleńskiego „Dwie pieśni Dudarza“. Pierwsza z nich „Idę ja Niemnem“, jest piękna i podniosła, ale wymaga doskonałej deklamacji i równego, dużego głosu. Druga „Komu ślubny splatasz wieniec“, jest cackiem pod względem pomysłu, formy i finezji. Stoi zupełnie na równi z tyle podziwianą pieśnią Moniuszki do tego samego tekstu, jeżeli jej nie przewyższa.

Władysława Żeleńskiego „Dwie pieśni“, do słów Kaz. Tetmajera „Brzoza“. Pieśń tak płynna, szlachetna i rzewna, z łatwym akompanjamentem, w jednej chwili powinna stać się popularną. — „Wierzba“, zgodnie z tekstem, „powoli spuszcza łzę za łzą w wodę szarą...“

Władysława Żeleńskiego „Zawód“, pieśń do słów K. Tetmajera, znajduje się już w repertoarze najwybredniejszych śpiewaków koncertowych, a jeżeli kto przypadkiem jej nie zna, niech przystanie pod oknem, skąd go dochodzi głos wysoki. a pozna ją z pewnością; śpiewają tę pieśń wszędzie z zachwytem.

* Na wystawę artystów polskich „Sztuka“ w Sukiennicach nadesłał w dniach ostatnich prof. Konstanty Laszczka biust p. Ferdynanda Ruszczyca, członka i wystawcy „Sztuki“, którego obrazy zwróciły na siebie powszechną uwagę znawców i miłośników malarstwa.

Prof. Leon Wyczółkowski dołączył do szeregu wystawionych już portretów, nowy pastelowy portret pani S.

Wystawa „Sztuki“ w Sukiennicach potrwa jeszcze bardzo krótki czas; po Nowym Roku rozpoczną się przygotowania do wiedeńskiej wystawy „Sztuki“, która obejmie także przeważną część dzieł obecnie w Sukiennicach wystawionych.

Wystawę „Sztuki“ zwiedzać można codziennie między godziną 11-tą a 3-cią.

* Nadesłano nam do redakcji „Dwie mogiły“, powieść dla starszej młodzieży p. Felicji Popławskiej. Książka została wydana nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie.

* Rozstrzygnięcie konkursu. Wczoraj rozstrzygnięty został konkurs, ogłoszony przez kapitułę płocką na polichromję wnętrza kościoła katedralnego w Płocku; do konkursu stanęli znani artyści pp.: Józef Mehoffer z Krakowa i Bałła z Wiednia. Po długich rozprawach sąd konkursowy przyznał pierwszeństwo projektowi p. Mehoffera. Skład sądu konkursowego stanowili: J. E. biskup dyecezji płockiej ks. Jerzy Szembek, jako przewodniczący i pp.: Adam Badowski. ks. prof. Ant. Brykczyński z Goworowa, Józef Dziekoński, Miłosz Kotarbiński, ks. Antoni Nowowiejski, kanonik katedry płockiej, Stefan Szyller i St. Tomkowicz z Krakowa.

* Nagrody Nobla. Przyznanie jednej z nagród Nobla poecie francuskiemu Sully-Prudhomme'owi wywołało w całym świecie pewne zdziwienie. Obecnie zaczynają się podnosić głosy protestu. Mianowicie grono pisarzy szwedzkich wysłało adres do Tołstoja z ubolewaniem, iż akademja pominęła go przy rozdawaniu nagród. Śród podpisów spotykamy nazwiska Augusta Strindberga, Selmy Lagalöfa, Gustawa Gewjerstama i Weynera Heidenstama.

W Paryżu istnieje ogólne zadowolenie z powodu, iż sześciu nagrodzonych, trzech Francuzów otrzymało nagrody Nobla i czwarty Szwajcar francuski. „Figaro“ wynalazło jednak niezadowolonych z wyróżnienia Behringa za odkrycie przez niego surowicy dyfterytycznej, przypisując odznalezienie jej Francuzowi Roux. Gazeta twierdzi stanowczo, iż Behring nie sam odkrył surowicę dyfterytu i że akademja paryska za to odkrycie ofiarowała Roux 100.000 franków nagrody, którą Roux podzielił się z Behringiem, nie należy się jednak spodziewać, ażeby Behring tak samo postąpił z nagroda Nobla. Sully Prdhomme, ostatniemi czasy chory, obecnie jednak na drodze ku wyzdrowieniu, rzekł do jednego z reporterów: „Wiedziałem już dawno, iż otrzymam nagrodę, dałem jednak słowo honoru o tem nie mówić“. Na pytanie czy jest szczęśliwy, odpowiedział: „Ażeby módz w zupełności odczuć jakieś szczęście, trzeba przedewszystkiem być zdrowym. Wielkość sumy, jaką mam otrzymać, przeraża mnie. Książkami memi tak mało zarabiałem pieniędzy!“ i gorzko dodał: „teraz stanę się sławnym“. Dalej opowiedział, iż odebrał już tyle wizyt z prośbą o wsparcia, iż przewyższyłyby one już znacznie nagrodę Nobla, jaką ma dostać.

* „Gazeta Warszawska“ po miesięcznej przerwie poczęła znowu wychodzić. Dziś ukazał się jej pierwszy numer. Redaktor „Gazety“ i wydawca, p. Stanisław Lesznowski, w umieszczonej na czele odezwie prosi czytelników o wyrozumiałą cierpliwość, zanim, wyjednawszy u władz rozszerzenie programu pisma, będzie mógł uczynić je żywotnem i urozmaiconem. Fakt ten witamy z wielką radością! Smutnem byłoby, gdyby najstarsza nasza polska gazeta, wychodząca już lat 128, musiała upaść z powodu szykan cenzury rosyjskiej.

* Sprzedaż praw własności literackiej. Stanisław Przybyszewski ogłasza w pismach warszawskich, że prawo wystawiania dramatów swoich na scenach polskich w Rosji od[illegible] p. Arturowi Zawadzkiemu. Przybyszewski bawi obecnie w Warszawie. Miał on zamiar wygłosić tam w ciągu zimy cały szereg odczytów — odwołał jednak wszystkie prelekcje z powodu nadwątlonego zdrowia.

* Trzeci konkurs Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Wydział Towarzystwa ogłasza konkurs na projekt półki do książek na warunkach następujących:

1) Projekty winny być pracami samodzielnemi o charakterze polskim, zastosowane do wykonania w drzewie gładkiem lub ozdobionem rzeźbą, malowaniem lub wykładaniem (intarsją). Półka może być wiszącą albo stojącą, długość jej niema przenosić 1 m. 20 ctm.

2) Rysunek ma być wykonany w skali 1 : 5 w trzech rzutach z uwidocznieniem potrzebnych przekrojów. Autor pracy nagrodzonej obowiązany będzie w razie wykonania półki dostarczyć rysunków, potrzebnych do roboty warstatowej.

3) Nagroda za najlepszą pracę wynosi 50 k.

4) Praca nagrodzona staje się własnością Towarzystwa, również zastrzega ono sobie pierwszeństwo co do nabycia innych prac, na konkursie wyróżnionych.

5) Wyróżnione projekty mogą pozostać w Towarzystwie, które przyjmuje na siebie pośrednictwo między autorem a publicznością, co do wszelkich praw autorskich.

6) Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Towarzystwa.

7) Nadesłane prace będą wystawione w Towarzystwie przez dni 14.

8) Prace opatrzone być mają godłem, które znajdować się winno na opieczętowanej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora.

9) Termin nadsyłania projektów pod adresem Towarzystwa (Muzeum Narodowe w Krakowie) upływa d. 1 lutego 1902 roku o godz. 12 w południe.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń: Książe Oto Windischgrätz po zaślubieniu arc. Elżbiety, będzie przeniesiony z Linzu do załogi w Pradze.

Wiedeń: Kolportują tu wiadomość, że powodem, iż p. Rott złożył urząd superarbitra w sprawie Morskiego Oka, było ogłoszenie w „Tygodniku ilustrowany“ rozmowy z nim. Wiadomość ta wydaje się nam bardzo nieprawdopodobną.

Zatruta woda w Carskim Siole.

Petersburg: Ku zdumieniu wszystkich carska para w porze bardzo nieodpowiedniej przeniosła się z Carskiego Sioła do Gatczyny. Powodem tego jest, że nieznani sprawcy w Carskim Siole wodociąg zanieczyścili, przedziurawili rurę wodociągową, prowadzącą do pałacu carskiego i zatruli wodę.

Około stu osób, które piły wodę z tych wodociągów, zachorowało na tyfus, a następnie zmarło.

Carewicz rosyjski w Berlinie.

Berlin: Telegramy berlińskie opisują świetne przyjęcie, jakie spotkało w Berlinie rosyjskiego następcę tronu. Cesarz Wilhelm, wierny swej metodzie uniżoności wobec władców Rosji, przyjmował młodego carewicza rosyjskiego z honorami, jakie przypadają w udziale jedynie monarchom panującym.

Carewicz jest mało znany w Europie. Wielki książę Michał Aleksandrowicz, młodszy brat cara Mikołaja, liczący obecnie 23 lata, proklamowany został następcą tronu po śmierci swego brata Jerzego, 10 lipca 1899 roku. Prawo do następstwa tronu przysługuje mu tylko do chwili, kiedy car Mikołaj będzie miał męskie potomstwo. Dotychczas, jak wiadomo, carowa powiła cztery córki.

W. ks. Michał, trzeci syn cara Aleksandra III., urodził się 5 grudnia 1878 roku, jest więc o dziesięć lat młodszy od swego brata, panującego obecnie cara. Uchodzi za skromnego i bardzo uprzejmego.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym: Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej znowu było skandaliczne. Obradowano nad cofnięciem wykluczenia p. socjalistycznego Ferriego, którego spotkała ta kara parlamentarna za wyrażenie: „wszyscy z południowych prowincyj są opryszkami“. Gdy wniosek stronników Ferriego upadł, dep. Ferri, który stał za zamkniętemi drzwiami szklannemi, wybił szybę i zawołał do sali: „Parlamentarna „camorra“ działa ciągle!“ co wywołuje wesołość u jego stronników, a protesty po stronie przeciwnej. Po tem zajściu Izba obradowała w dalszym ciagu nad położeniem prowincyj południowych Włoch.

Z Izby francuskiej.

Paryż: Na wczorajszem posiedzeniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad skreśleniem budżetu wyznań. Prezydent ministrów Waldeck-Roussean oświadczył się przeciw skreśleniu, gdyż nie powinno się to stać przed rozdzieleniem Kościoła od państwa. Większość Izby nie oświadczyła się zaś za rozdzieleniem. Po dłuższej dyskusji odrzucono wniosek radykalistów o skreślenie budżetu wyznań 350 głosami przeciw 187.

Lord Rosebery o wojnie boerskiej.

Londyn: Lord Rosebery, były premjer gabinetu i były przywódca stronnictwa liberalnego, przyjaciel Gladstona, wygłosił onegdaj wspaniałą mowę przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu Anglji w Południowej Afryce. Stwierdził on, że wojna boerska, prowadzona tak okrutnie, pozbawiła Anglję sympatji u wszystkich państw. W całej historji Anglji niema przykładu takiego braku sympatji, jaki panuje obecnie prawie jednomyślnie wśród ludów europejskich wobec Anglji.

Było inaczej w chwili, gdy obecny rząd przychodził do władzy. Mowy Chamberlaina bezpożyteczne są dla Anglji, ale wywołują groźne niebezpieczeństwo dla ojczyzny za granicą. Rząd powinien był uniknąć wojny, albo ją skrócić. Należało wytoczyć szczere śledztwo z powodu wyprawy filibustjerskiej Jamesona i zapłacić indemnizację Transwaalowi. Wojna osłabiła pozycję międzynarodową Anglji i powstrzymała naturalny bieg reform wewnątrz kraju, a opóźniła uregulowanie stosunków w Afryce Południowej. Wojnę wszakże należy obecnie doprowadzić do końca. Anglja nie może być głuchą na propozycje pokojowe, ale nie może stawiać ich sama. Lord Rosebery oświadczył wreszcie, że jest za najliberalniejszą amnestją i za unieważnieniem proklamacji lorda Kiczenera. Mowca ofiaruje krajowi swoje usługi.

Mowa Roseberyego wywołała niezwykłe wrażenie. Pisma angielskie, nawet przeciwnych przekonań, witają go jak apostoła.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa,

Wiedeń 18 grudnia. Posiedzenie zaczęło się o godz. 11 m. 20.

Minister skarbu odpowiedział na interpelację pos. Herzoga i tow. w sprawie zbyt niskiego fasjowania podatku osobisto-dochodowego bar. Albertowi Rothschildowi. Minister twierdził, że postawa, jaką przyjęli interpelanci do obliczenia dochodów Rothschilda, wydaje się mu zbyt fantastyczną.

Minister obrony krajowej, hr. Velsersheimb, odpowiedział między innemi także na interpelację pos. Daszyńskiego i tow. w sprawie budowy szpitala garnizonowego, sądu garnizonowego i koszar artylerji w Krakowie. Minister oświadczył, że budowy te są w związku z transakcją, jaka ma być przeprowadzoną z Galicją w sprawie Wawelu. Rokowania między Wydziałem krajowym, ministerstwem wojny i ministerstwem finansów są jeszcze w toku.

Po odpowiedzi ministrów przystąpiła Izba do porządku dziennego.

Uchwalono w trzeciem czytaniu wśród oklasków ustawę o zawodowych stow. rolniczych. — Poczem załatwiono szereg wniosków o udzielenie wsparć z powodu klęsk elementarnych. Następnie przystąpiła Izba do dyskusji nad ustawą o udzielenie upoważnienia kandydatom adwokackim do zastępstwa adwokatów w pewnych wypadkach i przyjęła ją bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Steiwender referuje ustawę o polepszenie płac djurnistom, zabiera głos minister Boehm-Bawerk.

Wiedeń 18 grudnia. W dyskusji nad ustawą o djurnistach minister skarbu Böhm-Bawerk oświadczył co następuje:

Rząd gotów jest uregulować sprawę djurnistów skoro będzie miał odpowiednie pokrycie na polepszenie płac. Uczynić jest to zaś gotów w drodze rozporządzenia, droga ustawy wydaje się rządowi nie właściwą, ponieważ wyłaniają się rozmaite trudności, szczególnie z powodu istniejącej ustawy o certyfikacistach, tak, że postanowienia ustawy o djurnistach nie miałyby dla djurnistów wartości, jak długo istnieją postanowienia o certyfikacistach, chyba że równocześnie musiałyby być zniesione postanowienia ustawy o certyfikacistach, czemu rząd musiałby się sprzeciwić. Wobec więc tych trudności rząd jest za uregulowaniem sprawy djurnistów rozporządzeniem i za zapewnieniem djurnistom kontraktów służbowych, nadających im prawa urzędników co do ubezpieczenia na starość i co do pensji dla wdów i sierot. Rzeczowo zachowuje się więc rząd życzliwie i sympatycznie wobec sprawy djurnistów, pod względem formalnym jednak zachowuje stanowisko odmowne i jest przeciwnym uregulowaniu tej sprawy w drodze legislatywnej.

Natomiast rząd godzi się na wniosek rezolucyjny komisji budżetowej, wzywający go do uregulowania tej sprawy w drodze rozporządzenia, gdyby w inny sposób uczynić się to nie dało, jednakże tylko pod tym warunkiem, jeżeli znajdą się na to odpowiednie środki. Uregulowanie płacy wszystkich djurnistów wszelkich kategoryj wymaga sumy $5^1/_2$ miljona koron, na które w obecnym budżecie nie ma pokrycia.

Większa część mowców zapisanych zrzekła się głosu, wobec tego przystąpiono do dyskusji szczegółowej, § 1 przyjęto bez zmiany po krótkiej dyskusji. Obecnie toczy się dyskusja nad §§. 2—8. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 19 grudnia, W dalszym ciągu dyskusji nad ustawą o djurnistach pos. Breiter domagal się skreślenia § 10. Po długiej dyskusji wniosek o skreślenie tego paragrafu odrzucono, ustawę zaś przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu podług brzmienia uchwalonego przez komisję.

Następnie załatwiono po długiej dyskusji również w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o polepszeniu płac auskultantów, mimo iż minister skarbu oświadczył, że rząd na tę ustawę ze względów finansowych zgodzić się nie może.

W dyskusji nad sprawą wydania sądowi posła Pernerstorfera, przyszło do żywych sporów między socjalistami a antysemitami, którym Pernerstorfer zarzucił, że nadużywają nietykalności poselskiej. Mowca prosi o wydanie go sądowi, co też Izba uchwaliła.

Następnie uchwalono też ustawę w sprawie ochrony winnic od filoxery. — Dalej przyjęto (referent pos. Romanowicz) ustawę o statystyce przemysłowej podług brzmienia uchwalonego przez Izbę panów.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Pernerstorfer interpelował przewodniczącego komisji konstytucyjnej, dlaczego nie zwołał od dnia 17 października b. r. ani jednego posiedzenia komisji konstytucyjnej, mimo, iż tę komisję wybrano jeszcze na wiosnę z poleceniem, by przedłożyła wnioski o zmianę § 14 ustaw zasadniczych i zmianę § 16 dotyczącego nietykalności poselskiej, tak, by nietykalność odnosiła się także do śledztw dyscyplinarnych.

Przewodniczący komisji, pos. Grabmayer, o-

świadczył, iż sprawę §§ 14 i 16 przekazano subkomitetom, które ukończyły już swe prace. Komisja była zwoływana po dwakroć w październiku, ale posiedzenia nie przychodziły do skutku z powodu braku kompletu. Mowca zapowiada, iż postara się, aby komisja zebrała się.

Między wnioskami, które wczoraj do Izby wpłynęły, znajduje się wniosek pos. Choca-Rataja i tow. o założenie publicznej czeskiej szkoły ludowej w Wiedniu.

O godzinie wpół do 8 wieczorem hr. Vetter zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku. O terminie następnego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni pisemnie.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń 19 grudnia. Subkomitet komisji podatkowej, obradujący nad przedłożeniem rządowem o podatku od biletów kolejowych, odbył wczoraj posiedzenie.

Pos. Dobernig postawił wniosek, aby dyskusję nad tym projektem odroczono aż do załatwienia prac komisji budżetowej, następnie, aby wezwano rząd, by lukę, wynikłą ze zniesienia myt i regulacji płac djurnistów, na razie w pierwszem półroczu 1902 pokrył z zapasów krajowych.

Tymczasem rząd ma przygotować inny projekt pokrycia, a mianowicie przez zaprowadzenie monopolu na zapałki i przemianę loterji liczbowej na klasową.

W dyskusji przemawiał minister skarbu, następnie posłowie Steinwender, Menger i dr Byk.

W głosowaniu wniosek pos. Doberniga odrzucono, poczem komisja rozpoczęła dyskusję szczegółową nad przedłożeniem rządowem.

Upaństwowienie kolei.

Wiedeń 19 grudnia. Subkomitet komisji kolejowej obradował wczoraj nad wnioskiem posła Kaftana i tow. w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej, „Süd deutsche Verbindungs Bahn“, jakoteż kolei austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych. Po dłuższej dyskusji w której brali udział oprócz referenta i ministra kolei także pos. Ellenbogen i Kolisz e r, szef sekcji dr Kniaziołucki, oświadczył, że stanowisko ministerstwa skarbu w sprawie upaństwowienia kolei będzie można jasno określić dopiero po ukończeniu dochodzeń co do cyfrowego rezultatu ewentualnego upaństwowienia.

Następnie uchwalono szereg rezolucyj, wzywających rząd do czynienia szybkich przygotowań do upaństwowienia wymienionych linij kolejowych.

Pos. Kozłowski.

Wiedeń 19 grudnia. Wedle krążących w Kole polskiem pogłosek, pos. Kozłowski namyśli się podczas feryj parlamentarnych i później przyjmie z powrotem mandat. Wczorajsza wizyta Jaworskiego miała na celu skłonienie Kozłowskiego do ponownego przyjęcia mandatu. Wybieg z odłożeniem mandatu będzie użyty, aby uchronić Kozłowskiego od zarzutu, — iż grozi złożeniem mandatu, a następnie go zatrzymuje.

Nadużycia podatkowe.

Wiedeń 19 grudnia. „Ostdeutsche Rundschau“ donosi, iż wbrew zapewnieniom ministra skarbu, jakoby Rotschild podawał prawdziwą fasję swego majątku, płaci on zaledwie dwudziestą część tego co powinien.

Roszczenia Niemców.

Wiedeń 19 grudnia. W kołach politycznych parlamentu krążą pogłoski, iż ludowcy niemieccy z posłem Pradem na czele, nie wezmą udziału w konferencji ugodowej, aby nie stracić popularności w Czechach północnych, gdzie wszechniemcy rozwiną agitację przeciwko ugodzie.

Prade, Kaiser i inni wybitni członkowie stronnictwa czynią starania u dra Koerbera, aby wydał prowizorjum tymczasowe, uznające język niemiecki za państwowy. Należy się spodziewać, iż rząd nie ośmieli się na ten krok, który byłby prowokacją Słowian w Austrji.

Sprawa Wolfa.

Wiedeń 19 grudnia. Liberali niemieccy grożą, iż w razie wyboru Wolfa w Trutnowie ogłoszą dokumenty rzucające prawdziwe światło na jego sprawę z p. Seidlową i stosunki pieniężne z Seidlem i prof. Tschanem. Rewelacje te mają być tego rodzaju, iż pociągną za sobą wdanie się w sprawę prokuratorji i skończą się uwięzieniem Wolfa. Wolf ogłosił dwukrotnie w „Ostdeutsche Rundschau“, iż on sam nie stara się o mandat, ale jeśli ludność go wybierze to może przyjmie.

Prace sejmu czeskiego.

Praga 19 grudnia. Wydział krajowy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przedłożyć sejmowi czeskiemu prowizorjum budżetowe aż do końca marca r. 1902. Dalej uchwalono zaproponować sejmowi zaciągnięcie pożyczki krajowej w wysokości pięciu miljonów koron w banku krajowym, jednakże nie na pokrycie deficytu budżetowego w wysokości 4,300.000 k., ale z ostrożności dla ewentualnego wzmocnienia zapasów kasowych.

Podziękowanie.

Praga 19 grudnia. Wydział kraj. uchwalił za pośrednictwem namiestnictwa wyrazić cesarzowi podziękowanie za pozwolenie przewiezienia obrazów z powrotem do zamku w Karlowym Tynie (Karlstein).

Przeciw pojedynkom.

Budapeszt 19 grudnia. Jeneralne zgromadzenie reprezentacji miasta przyjęło na wczorajszem posiedzeniu wniosek, potępiający pojedynki. Wniosek domaga się od rządu ustawowych środków przeciw pojedynkom.

Rosja i Persja.

Petersburg 19 grudnia. Rosyjska ajencja telegraficzna zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki zagraniczne, jakoby Persja zawarła konwencję celną z Rosją.

Zamach na cesarza japońskiego.

Paryż 19 grudnia. „Rapel“ donosi, że w chwili gdy cesarz Japonji udawał się na otwarcie parlamentu, jakiś nieznany sprawca strzelił doń z rewolweru. Strzał chybił, a sprawca uciekł.

Londyn 19 grudnia. Wiadomość o zamachu na cesarza japońskiego nie znajduje tutaj wiary. Dzienniki sądzą, że wiadomość ta powstała, w ten sposób: Gdy cesarz japoński wracał po otwarciu parlamentu, wręczył mu jakiś człowiek petycję. Człowieka tego uwięziono, lecz wkrótce wypuszczono go na wolność. Z tego, zdaje się powstała pogłoska o zamachu.

Ambasador austro-węgierski przy Watykanie.

Rzym 19 grudnia. Przybył tu nowo mianowany austro-węgierski ambasador przy Watykanie hr. Szecsen i w najbliższych dniach obejmie swe funkcje.

Napad na ministra serbskiego.

Belgrad 19 grudnia. Syn b. prezydenta ministrów Gieorgiewicza, urzędnik ministerjalny Andrzej G., napadł wczoraj wieczorem na b. ministra oświaty, Pawła Marinkowicza. Marinkowicz dał 2 strzały z rewolweru, nie trafił jednak Gieorgiewicza, ranił natomiast przechodzącego chłopca. Przyczyną napadu była obraza, jakiej dopuścił się Marinkowicz na starym Gieorgiewiczu.

Pożar w Chinach.

Londyn 19 grudnia. Donoszą tu z Chin, iż miasto Kanton stoi w płomieniach. Pożar obejmuje przestrzeń przeszło pół mili. Dotychczas spłonęło 8.000 domów.

Stosunki ekonomiczne Anglji i Rosji.

Londyn 19 grudnia. Na cześć delegatów rosyjskiego rolnictwa urządził wydział centralnej hali targowej w Guildhall bankiet. Członek wydziatu Moojen wzniósł toast na cześć króla Edwarda, cara i gości rosyjskich. Reprezentant rosyjskiego rolnictwa Krukow dziękując podniósł, że Anglja i Rosja powinna się przez wzajemne odwiedziny lepiej poznać, aby łatwiej módz nawiązać bezpośrednie stosunki ekonomiczne.

Akcja socjalna w Ameryce.

Nowy Jork 19 grudnia. Wczoraj zebrała się tu konwencja reprezentantów kapitalistów, robotników i publiczności i wybrała komitet dla rozpatrzenia sprawy harmonijnego współdziałania kapitału i pracy oraz zapobiegania strejkom. Do komitetu należy kilku przywódców robotników, a z reprezentantów kapitalistów Schwaab, Rockfeller, Cleveland. Pötter oraz arcybiskup, Ireland.

Z Afryki południowej.

Londyn 18 grudnia. Kiczener donosi z Pretorji pod datą 16 b. m.: W ciągu ubiegłego tygodnia poległo 31 Boerów, 7 zraniono, 372 wzięliśmy do niewoli, zaś 48 poddało się dobrowolnie. Kiczener opisuje operację, jakie oddziały angielskie prowadzą w Afryce południowej i kończy swój raport w sposób następujący: „Potwierdza się wiadomość, że Maritz został ciężko ranny. Korzyści taktyczne, uzyskane przez nas w ostatnim tygodniu są również znaczne. Angielskie oddziały pracują gorliwie, aby stłumić zacięty opór nieprzyjaciela. Wojsko angielskie jest dobrej myśli i silnego ducha.

Londyn 19 grudnia. Biuro Reutera donosi z Middelburgu, że Kruizinger, który dnia 15 b. m. na czele 150 ludzi przeszedł przez rzekę Oranje, został w pobliżu Colesberga wzięty do niewoli.

Madryt 19 grudnia. Z Lizbony donoszą: Depeszują z Laurenco-Marques, że Boerowie koło Masangiri napadli na oddział angielski, który uciekł na terytorjum portugalskie. Dowódca portugalskiego posterunku wezwał Anglików do złożenia broni. Anglicy odmówili i prowadzili dalej potyczkę z Boerami. Jeden oficer, 1 sierżant i 3 żołnierzy portugalskich zostało zabitych, niewiadomo, czy przez Anglików, czy przez Boerów.

Londyn 19 grudnia. Rząd zamierza w połowie stycznia wysłać do południowej Afryki z 1000 ludzi złożoną brygadę gwardji, celem uzupełnienia blokady.

Londyn 19 grudnia. Wczoraj rozpoczął się przed przysięgłymi proces dra Krausego, oskarżonego o namawianie b. prokuratora transwaalskiego do morderstwa.

Ustawa o domokrążstwie.

Wiedeń 18 grudnia. Subkomitet komitet komisji parlamentarnej odbył dziś przed południem posiedzenie, na którem naradzano się nad projektem ustawy o domokrążstwie. Przyjęto wniosek, domagający się skreślenia §§ 29, 30, 11 przedłożonej ustawy o domokrążstwie, dalej wniosek, wzywający rząd, aby skreślił artykuł 15 ugody cłowo-handlowej z Węgrami. Szef sekcji Weigelsperg, jako zastępca rządowy, oświadczył, iż spodziewa się, iż znajdzie się sposób na przychylne załatwienie sprawy bez naruszenia artykułu 15 ugody cłowo-handlowej z Węgrami.

Budżet krajowy.

Lwów 18 grudnia. Uchwalony przez Wydział krajowy projekt budżetu na rok 1902 przedstawia się jak następuje: Wydatki wynoszą koron 23,265.148, a więc blisko o 2 miljony więcej niż w roku zeszłym. Dochody własne z uwzględnieniem $6^{1}/_{5}$ miljonów koron podatku konsumcyjnego ogółem 8,845.642 kor. Niedobór wynosi więc 14 i pół miljona koron czyli o 7,439.423 kor. więcej niż w roku zeszłym. Na pokrycie tego niedoboru Wydział krajowy zaproponuje sejmowi założenie dodatków krajowych do podatków jak następuje: 60 prc. od każdej kor. podatku gruntowego, 62 prc. od każdej korony podatku domowo-czynszowego z wyjątkiem domów wolnych, 71 prc. od korony podatków bezpośrednich osobistych z wyjątkiem osobisto-dochodowego, 71 prc. od korony podatku przypisanego od domów wolnych.

Dla podatków z miasta Krakowa i Wielkiego księstwa Krakowskiego stopa procentowa będzie następująca: w pierwszym wypadku 49 prc., w drugim 51 prc., w trzecim i czwartym po 60 prc. Najbardziej wzrosły wydatki następujące: na budowy wodne i meljoracje o 846.000 koron, na oświatę o 618.000 kor. i na cele podniesienia rolnictwa o 78.000 kor.

Medal pamiątkowy.

Lwów 18 grudnia. Senat akademicki postanowił kazać wybić medal pamiątkowy na cześć prof. Małeckiego.

Alumni ruscy.

Lwów 18 grudnia. Alumni ruscy IV roku za zezwoleniem księdza metropolity Szeptyckiego, udają się na dokończenie studjów do Przemyśla. Otrzymają oni tam zadarmo tylko mieszkanie, a i to nie wszyscy.

Wolf.

Praga 18 grudnia. Wybór uzupełniający do Sejmu czeskiego w miejsce Wolfa odbędzie się dnia 30 bm.

Podróż rosyjskiego następcy tronu.

Berlin 18 grudnia. Rosyjski następca tronu W. ks. Michał Aleksandrowicz, odjechał wczoraj o godzinie 11 wieczorem do Petersburga. Cesarz Wilhelm odprowadził gościa na dworzec.

Sprawy bułgarskie.

Sofja 18 grudnia. O postanowieniach księcia w sprawie przesilenia gabinetowego dotychczas nic niewiadomo. Karawełow i inne osobistości powołani zostali do księcia.

Amerykanie i europejska emigracja.

Nowy Jork 18 grudnia. Do senatu wpłynął nowy projekt ustawy w sprawie immigracji. Projekt ten proponuje zaprowadzenie egzaminów celem stwierdzenia stopnia wykształcenia wychodzców do Ameryki. Mają być też ustanowieni inspektorowie w portach, którzyby ściśle badali paszporta i papiery immigrantów, przez co będą trzymać z dala od kraju wszelkie żywioły anarchistyczne

---

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18 grudnia. (Giełda południ.) — Godzina 3 —. Marki 117·20, Renta majowa 99·15, Węg. renta koronowa 94·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 652·50, Akcje węg. 664, Akcje Anglobanku 260·—, Akcje Unionbanku 550·50, Akcje Landerbanku 416·50, Akcje kolei państ. 656·50, Lombardy —, Akcje fabryki broni 288, Akcje tytoniowe 285·50, Akcje Alpiny 396·50, Losy tureckie 99·75, Ruble 253·25.

Usposobienie przy cichym przebiegu niejednostajne. Staatsbany miały przebieg zwyżkowy.

Cukier: Usposobienie spokojne 18·90, spirytus : niezmienione 35·60, nafta niezmieniona.

C. k. Austryjackie Koleje Państwowe.

C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie.

Do L. 67907/901.

Ze względu na większy ruch osobowy, spowodowany świętami Bożego Narodzenia, kursować będą następujące nadzwyczajne pociągi:

1) Dnia 22. grudnia b. r.: pociąg pospieszny Nr. 8 ze Lwowa do Krakowa, jakoteż pociągi osobowe: Nr. 33 z Krakowa do Tarnowa, Nr. 35/1036/1136 z Krakowa do Suchy przez Podgórze-Płaszów, Nr. 31 z Krakowa do Lwowa i Nr. 1037 z Oświęcima do Podgórza-Płaszowa.

2) Dnia 23. grudnia b. r.: pociąg pospieszny Nr. 8 ze Lwowa do Krakowa, następnie pociągi osobowe Nr. 33 z Krakowa do Tarnowa, Nr. 35/1036/1136 z Krakowa do Suchy przez Podgórze-Płaszów i Nr. 1037 z Oświęcima do Podgórza-Płaszowa.

3) Dnia 27. grudnia b. r. i 2. stycznia 1902: pociąg osobowy Nr. 30 z Tarnowa do Krakowa.

4) Dnia 1. stycznia 1902: pociąg osobowy Nr. 1240/1141 1041/40 z Chabówki do Krakowa.

Oprócz tego będą niektóre pociągi osobowe kursowały w dwóch częściach, a mianowicie:

5) Dnia 22. grudnia b. r. pomiędzy Krakowem a Rzeszowem Nr. 12 i Nr. 13.

6) Dnia 23. grudnia b. r. pomiędzy Krakowem a Rzeszowem Nr. 12 i Nr. 13, jakoteż z Tarnowa do Krakowa Nr. 14.

7) Dnia 24. grudnia b. r. Nr. 12 z Rzeszowa do Krakowa i Nr. 13 z Krakowa do Tarnowa.

8) Dnia 27. grudnia b. r. Nr. 14 z Rzeszowa do Krakowa.

9) Dnia 2. stycznia 1902 Nr. 14 z Tarnowa do Krakowa.

Rozkład jazdy pociągów nadzwyczajnych jest następujący:

Kraków-Lwów / Lwów-Kraków

O. 31 1. 2. 3.	O. 33 1. 2. 3.	Km.		Stacye		Po. 8 1. 2. 3.	O. 30 1. 2. 3.
$10^{\underline{35}}$	5^{50}	—	odj.	Kraków	przyj.	$9^{\underline{22}}$	$6^{\underline{00}}$
$10^{\underline{44}}$	$6^{\underline{00}}$	5		Podgórze-Płaszów		$9^{\underline{16}}$	5^{52}
$10^{\underline{53}}$	$6^{\underline{09}}$	9		Bierzanów			5^{42}
$11^{\underline{07}}$	$6^{\underline{23}}$	19		Podłęże			5^{28}
$11^{\underline{22}}$	$6^{\underline{38}}$	29		Kłaj			5^{14}
$11^{\underline{39}}$	$6^{\underline{55}}$	38		Bochnia		$8^{\underline{37}}$	4^{59}
$11^{\underline{58}}$	$7^{\underline{15}}$	51		Słotwina		$8^{\underline{21}}$	4^{38}
$12^{\underline{11}}$	$7^{\underline{29}}$	61		Biadoliny			4^{23}
$12^{\underline{24}}$	$7^{\underline{42}}$	70		Bogumiłowice			4^{06}
$12^{\underline{45}}$	$7^{\underline{54}}$	78		Tarnów		$7^{\underline{50}}$	3^{55}
$1^{\underline{16}}$	przyj.	99		Czarna			odj.
$1^{\underline{25}}$		105		Grabiny prz.			
$1^{\underline{37}}$		111		Dembica		$6^{\underline{58}}$	
$1^{\underline{54}}$		124		Ropczyce			
$2^{\underline{07}}$		132		Sędziszów			
$2^{\underline{26}}$		143		Trzciana			
$2^{\underline{55}}$		158		Rzeszów		$6^{\underline{00}}$	
$3^{\underline{18}}$		170		Łańcut		5^{34}	
$3^{\underline{31}}$		184		Rogożno			
$3^{\underline{47}}$		195		Przeworsk		5^{13}	
$4^{\underline{15}}$		210		Jarosław		4^{57}	
$4^{\underline{40}}$		224		Radymno			
$5^{\underline{00}}$		238		Żurawica			
$5^{\underline{24}}$		245		Przemyśl		4^{18}	
$5^{\underline{41}}$		257		Medyka			
6^{01}		272		Mościska		3^{44}	
6^{16}		282		Chorośnica			
6^{32}		291		Sądowa Wisznia		3^{24}	
7^{05}		310		Gródek		3^{05}	
7^{14}		316		Kamieniobród prz.			
7^{29}		326		Mszana			
7^{41}		334		Zimna Woda Rudno			
7^{55}		342	przyj.	Lwów	odj.	2^{30}	

Kraków-Sucha przez Podgórze-Płaszów

O. 35/1036 1136 1. 2. 3.	Km.		Stacye		O. 1240 1141 1041 40 1. 2. 3.
$7^{\underline{10}}$	—	odj.	Kraków	przyj.	4^{30}
$7^{\underline{22}}$	5		Podgórze-Płaszów		4^{20}
$7^{\underline{30}}$	7		Podgórze miasto prz		4^{10}
$7^{\underline{36}}$	9		Podgórze-Bonarka		4^{04}
$7^{\underline{45}}$	13		Swoszowice		3^{55}
$8^{\underline{07}}$	21		Skawina		3^{38}
$8^{\underline{25}}$	28		Radziszów		3^{18}
$8^{\underline{43}}$	36		Lencze		3^{02}
$9^{\underline{10}}$	43		Kalwarya		2^{41}
$9^{\underline{35}}$	53		Stronie		2^{21}
$9^{\underline{48}}$	59		Stryszów		2^{08}
$10^{\underline{02}}$	64		Skawce		1^{56}
$10^{\underline{20}}$	73		Sucha		1^{37}
przyj.	80		Maków		1^{09}
	90		Osielec		12^{55}
	98		Jordanów		12^{43}
	110	przyj.	Chabówka	odj.	12^{25}

Oświęcim-Podgórze-Płaszów

O. 1037 1. 2. 3.	Km		Stacye
$7^{\underline{35}}$	—	odj.	Oświęcim
$7^{\underline{52}}$	7		Dwory
8^{09}	15		Przeciszów
$8^{\underline{22}}$	19		Zator
$8^{\underline{31}}$	23		Spytkowice
$8^{\underline{41}}$	28		Ryczów
$8^{\underline{55}}$	35		Brzeźnica
$9^{\underline{04}}$	38		Jaśkowice prz.
$9^{\underline{11}}$	41		Wielkie Drogi
$9^{\underline{30}}$	49		Skawina
$9^{\underline{48}}$	58		Swoszowice
10^{00}	62		Podgórze-Bonarka
$10^{\underline{05}}$	64		Podgórze-Miasto prz.
$10^{\underline{15}}$	65	przyj.	Podgórze-Płaszów

UWAGA:

Czasy podane po **lewej** stronie nazw stacyj należy czytać **z góry na dół**, czasy po **prawej z dołu do góry**.

Czasy przyjazdu i odjazdu pociągów c. k. Kolei Państwowych są podane podług **czasu środkowo-europejskiego**.

Czas środkowo-europejski jest o **61** minut od **petersburgskiego** a **60** minut od czasu **wschodnio-europejskiego** późniejszy.

Czas nocny od 6^{00} wieczór do 5^{59} rano, oznaczony jest **podkreśleniem liczb oznaczających minuty.**

Pociągi pospieszne drukowane są **tłustemi** czcionkami.

Objaśnienie znaków:

| oznacza **pociąg nie zatrzymuje się.**

prz. „ **przystanek.**

Po. oznacza **pociąg pospieszny.**

O. „ „ **osobowy.**

Druga część pociągu Nr. 12 idzie jako Nr. 20 o 30 minut później.

Drugie części innych wymienionych powyżej pociągów (5-9) idą 20 minut później za częściami pierwszemi.

Odpowiednia ilość wagonów będzie dodaną do wszystkich pociągów osobowych i pospiesznych.

Kraków w grudniu 1901 r.

C. k. Dyrekcya Kolei Państw.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.